

ZENON BAŁTRUKIEWICZ – AK NOWOGRÓDEK, KAŁUGA

Speaker 1 (Marcin Bieńkowicz)

Wywiad z panem wydał Zenonem Bałtrukiewiczem, pseudonim Sroka partyzantem batalionu Krysi 6 kompanii porucznika Wiesława tegoż batalionu przeprowadza Marcin Bieńkowicz. Dzień dobry panie Zenonie. Czy mógłby Pan najpierw wprowadzenia powiedzieć parę słów na temat swojego pochodzenia to znaczy, gdzie pan się urodził. W którym roku mniej więcej tak zarysować swoje dzieciństwo.

Speaker 2 (Zenon Bałtrukiewicz)

Urodziłem się 5 września 1927 roku w Lidzie. Tam też poszedłem do szkoły powszechnej przy zamku nr 5 imienia Ludwika Narbutta. 39. Roku zmieniły się władze. I przez dwa lata. W polskiej szkole czy szkole z językiem polskim. Uczyłem się w podstawowej wtedy to było 7 latka. Całe życie opowiadać

Speaker 1

Takie bardziej interesujące.

Speaker 2

W 44 roku wybrałem się do Wilna, kupowałem tam skóry i miałem przywieźć dzięki temu pomagałem w utrzymaniu rodziny, bo ojciec w 42 roku zmarł. i matka wychowała nas trójkę. Jeśli w Wilnie nic nie załatwiłem, bo skóry tych nie było, ale w drodze powrotnej do Lidy w Jeszunach z pociągu zgarnęli mnie żandarmi ci litewscy. Siedziałem dwa tygodnie na dobrej radzie i potem transportem do skierowany zostałem do Niemiec. W Grajewie po przygotowaniu na wyjazd. W czasie transportu. Na stację kolejową w Prostach uciekłem bez dokumentów wróciłem do ponieważ wcześniej byłem zaangażowany w harcerską. Harcerską działalność roznosiliśmy gazetki

Speaker 1

Przed wojną pan też był harcerzem

Speaker 2

Harcerzem byłem, zuchem byłem i potem byłem harcerzem w 39 roku. Zdobyłem stopień Ćwika

Speaker 1

A pamięta pan może swoich przełożonych z harcerstwa

Speaker 2

Nawet bardzo dobrego nauczyciela. Miałem. Harcmistrza Michniewicza. Właściwie bardzo dużo temu okresowi harcerstwa zawdzięczam to była szkoła dobrego wychowania zarówno pod względem fizycznym jak i moralno-duchowym.

Speaker 1

A jakiś kolegów pan pamięta właśnie z okresu swojej drużyny harcerskiej.

Speaker 2

Musiałbym. Trochę pomyśleć do kamery to trudniej od razu wystrzelić

Speaker 1

A jeżeli chodzi o samą postać Michniewicza czy mógłby Pan coś więcej powiedzieć znaczy

Speaker 2

Wiem, że Sowieci go zgarnęli. Był. Wywieziony, gdzie w Związku Radzieckim był nie wiem, ale podobno wrócił. Z Zachodnim wojskiem do Polski do PRL. Ale kontaktów żadnych. Znowu słuchy doszły, że tu gdzieś w okolicach Gdańska nawet, ale usiłowałem nawet go jakoś znaleźć i skontaktować, bo go bardzo mocno. Ja myślę, że to moje środowisko, na które on miał wpływ bardzo lubiło.

Speaker 1

A czy w tych pierwszych dniach okupacji sowieckiej. czy uczestniczył Pan w organizowaniu jakiejś tajnej organizacji harcerskiej.

Speaker 2

Nie, w żadnej organizacji tajnej nie byłem dopiero w 44 roku ale to na zasadzie koleżeńskiej było jakieś pozorne zaprzysiężenie bo to kolega od kolegi odbierał przysięgę i myśmy się szykowali do kolportowania gazetek.

Speaker 1

I to było w Lidzie już w Lidzie cały czas.

Speaker 1

I wracając i z kim pan w tym właśnie w tym koleżeńskiej koleżeńskiej organizacji uczestniczył.

Speaker 2

Tak Tomasz Daca był moim takim takim. Przełożonym wtedy kolegą, który był trochę bardziej chyba zaangażowany, rozumniejszy ode mnie w sprawach tej. Super. Tajnej podziemnej organizacji

Speaker 1

Czy pan Tomasz miał już pseudonim czy czy nie.

Speaker 2

Nie pamiętam teraz nie było, bo ja chyba też wtedy jeszcze nie miałem to było takie półdziecinne zaangażowanie w konspiracji. Bardzo mi imponowało myśmy byli z tego powodu bardzo dumni. Ale to dziś patrząc na to dziecinada

Speaker 1

Czy przyznał pan jeszcze jakichś innych członków tej organizacji Nie i nie wolno mi było znać.

Speaker 1

Czyli tylko to co tylko z Tomaszem Dacą w kontakcie.

Speaker 1

A Tomasz Daca do jakiego i czy on trafił do partyzantki później nie miałem z nim kontaktu a dopiero 58 roku w Szczecinie odnaleźliśmy się, on skontaktował się ze mną i był w szkole fizykiem w szkole gospodarstwa wiejskiego w szkole rolniczej chyba w Szczecinie. I przyjechał do Warszawy i ja poświadczyłem mu to jego zaangażowanie w tym ruchu konspiracyjnym. Ale po tym też zgubiłem z nim on chyba zmarł, usiłowałem go znaleźć i nie odnalazłem, ale w Szczecinie potem kontakty z nim koleżeńskie miałem. Nawet mu zarzucałem, że przez niego matematykę w dnia dzisiejszego nie umiem, bo razem myśmy w szkole byli i udostępniał mnie ściąganie zadań z matematyki.

Speaker 1

Czyli był dobry z matematyki. A jeżeli chodzi o późniejsze, czasy już pan próbował zarabiać tak wróciłem do Lłidy bo uciekłem w Prostkach tam na granicy prusko polskiej. Bez dokumentów ukrywałem się właściwie i nie było innego wyjścia jak kontakt z tym podziemiem i pójście do lasu.

Speaker 1

I w jakich okolicznościach trafił pan do oddziału.

Speaker 2

To kolega kolega który miał ojca bardziej zaangażowanego w ten ruch konspiracyjny. Po nawiązaniu jakichś kontaktów z placówką. Myśmy doszli obaj do placówki pod Lidą nawet w tej chwili nie pamiętam, jak jaka to była leśniczówka i z tej leśniczówki transportem pierwszym przetransportowano nas do oddziału. On był za młody to jego zwolniono ja w tym oddziale zostałem i stąd zaczęły się już moje. Mój pobyt. O Krysi dowiedziałem się w batalionie mam teraz nawet ochotę popytać tutaj, bo w tej drużynie naszej był Kaszub, który uciekł z Wermachtu. I przeszedł do partyzantki i został przyjęty do tej partyzantki, ale ani pseudonimu jego nie pamiętam ani wiem, że taki koleżeński był ale myśmy się trochę starszy od nas był starszy mężczyzna on był z Wermachtu, stary też nie był ale jak ja miałem 17 lat a on miał 23 to dla mnie był stary I teraz nawet mam ochotę zapytać się kogoś czy oni też pamiętają jak było w tej naszej drużynie był Kaszub. A dowódcą drużyny był Poniatowski. Teraz dowiaduję się, że jak on zginął, bo kontaktuje jakiegoś tam w????

Speaker 1

A jeżeli chodzi o skład drużyny ewentualnie uzbrojenie czy coś na ten temat

Speaker 2

Była zhora. Jeden dzieciak, z którym były kłopoty, bo ja trafiłem już na okres dużych przemarszów bo albo była jakaś koncentracja albo były jakieś formułowania do akcji a potem już przerzut pod Wilno. W Ostrej Bramie więć. Dziennie pokonywaliśmy dość duże odległości, ponieważ 1 rkm był to było za ciężkie dla tego który ten RKM miał, wobec tego wszystkie przemarsze odbywały się w ten sposób, że co jakies pół godziny trzeba było ten RKM przekazywać innemu uczestnikowi ponieważ ja byłem tam najmłodszy w tym. To mnie się wydawało, że ja byłem trochę oszukiwany, że zamiast pół godziny to na nosiłem więć,

ponieważ jej buty jeszcze były. Trochę ciasnawe. To był ogromny trud i wysiłek ja mało z tego zmęczenia mało pamiętam, gdzie, kiedy jak było pół żywy ze zmęczenia chodziłem.

Speaker 1

Tak miał pan też własny karabin

Speaker 2

Tak, karabin miałem rosyjski i jeśli dobrze pamiętam to chyba 150 sztuk amunicji to też ciążyło w chlebaku, jak licho, bo to było ciężkie.

Speaker 1

Tak, a jeżeli chodzi o innych kolegów to był Kaszub tak i jeszcze pan

Speaker 2

Nie, znaczy kolegów, których mógłbym rozpoznać z nazwiskiem i imieniem czy pseudonimem nie pamiętam.

Speaker 1

A właśnie tak jak Kaszuba w jakiś sposób charakterystyczne, że on go Kaszubem latał założmy był z Lidy czy

Speaker 2

Nie, nie on, bo i stąd pochodził on był w wojsku w Wermachcie i Wermachtu zdezerterował i nie wiem czy przedtem był w kontakcie z podziemiem naszym czy jakoś trafił do oddziałów w tym oddziale był.

Speaker 1

A ewentualnie czy byli tam Białoruś czy może nie Białorusin, ale osoby mające takim językiem

Speaker 2

To, tak Wieś wieś w dużym stopniu mówiła po swojemu. Wtedy te się mówiło po naszymu tak jak ty jesteś swój czy nie to każdy mówił, ja jestem stąd.

Speaker 1

Czyli po naszymu a były osoby, które właśnie takim literackim językiem bardziej z miasta mówiły czy to nie da się ustalić

Speaker 2

Raczej z tego co. Na dzisiejsze moje rozpoznanie. W drużynie inteligentów nie było

Speaker 1

Czyli pan był takim

Speaker 2

Ja byłem takim, 17latek który skończył. 5 klas szkoły powszechnej. Przed wojną dwie klasy w polskiej szkole. Za pierwszych Sowieców. Pracowałem w fabryce maszyn rolniczych. Jako pomocnik czy uczeń ślusarski potem pomocnik tokarski nawet przymierzałem się do zdobycia zawodu tokarza, bo to podobno przed wojną bardzo dobrze. Zarabiali, ale potem wyjazd łapanka pomieszała szyki.

Speaker 1

A wracając jeszcze do tego oddziału czy może pan kojarzy jakieś osoby z innych właśnie tak w pobliżu pana w tym oddziale jakiś kolegów kogoś w sensie nie samej drużynie, ale może z innych oddziałów z kim się pan przyjaźnił. Jakież takie sytuacje z placówek.

Speaker 2

Nie pamiętam. Ja byłem zmęczony, że mnie w ogóle otoczenie poza jedzeniem i chodzeniem nic nie interesowało nic żadnego nazwiska żadnego nawet nie ja mógłbym teraz powiedzieć kto mnie przeprowadził do oddziału.

Speaker 1

A jeżeli chodzi o samą działalność czy jakieś akcje, jeśli chodzi

Speaker 2

W walkach bezpośrednich nie było, ale chodziliśmy na zasadzki z tym, że to był już taki okres zbliżania się. Wojsk radzieckich i okazji do tego, żeby jakieś niewielkie grupy czy oddziały złapać czy zaatakować były niewielkie poruszały się duże kolumny i wtedy chodziliśmy na zasadzki, ale bywało tak że noc siedzieliśmy i wracaliśmy bez żadnego wystrzału bo nie było sytuacji.

Speaker 1

A były, takie okazje, że był ten wystrzał?

Speaker 2

Tak, ale nie organizowanie w sposób jakiś taki zorganizowani co przypominam, że chyba po drodze. Ale to wtedy, kiedy już Rosjanie byli. Trafiliśmy jakieś około 50 osobowy oddział niemiecki. Pozwolił nam właściwie, bo gdyby oni stawili opór to myślę, że by troszeczkę rozpędzili, ale oni nie stawiali oporu oddali się w nasze ręce potem tłumaczyli, że wolą się oddać w ręce naszej niż w ręce Armii Czerwonej, ale w konsekwencji i tak myśmy ten cały oddział przekazali Armii Czerwonej. Pamiętam stąd pamiętam, bo specjalne było odprawa, mocno rugano za małą czujność a myśmy się marszem nieubezpieczonym tak byle jak i gdyby Niemcy wtedy chcieli stawiać opór to myślę, że wystrzelaliby.

Speaker 1

A czy jeśli chodzi o zasadzki pamięta pan, że zdobyto broń czy coś w tym rodzaju. W której uczestniczył też były tam organizowane zasadzki, ale często kończyło się, że założymy

Speaker 2

Nie, to szło się na zasadzkę. Siedziało się i właściwie wracało się z powrotem na śniadanie.

Speaker 1

A czy było tak że ta zasadzka się udała czy nie i żeby żaden

Speaker 2

Nie mogę się pochwalić żadnym zwycięstwem czy zwycięską działalnością.

Speaker 1

A jeżeli chodzi o dajmy na to akcję na granicy Rzeszy czy coś takiego pan kojarzy jakąś taką w czerwcu właśnie, żeby było atak na jakiś bunkier czy coś.

Speaker 2

Nie brałem udziału.

Speaker 1

Czyli to nie, a jeżeli chodzi o samą akcję Ostra Brama.

Speaker 2

Tam morderczym marszu i przez Puszcę Rudnicką się przedostawali i do Wilna myśmy już nie doszli. Wtedy, kiedy wojska radzieckie teren już opanowały. Kukuryżnikami. Nasz. Otaczali. Kukuryżniki latały w powietrzu i wskazywały nam drogę, gdzie mamy jeść, ale to już wtedy, kiedy nasze dowództwo zostało pod Wilnem wezwane na odprawę. Rozbrojone.

Speaker 1

Później Pan trafił do Kaługi, tak?

Speaker 2

Noc, w której trzeba było podjąć decyzję albo zostajemy i dajemy się rozbroić albo przebijamy się i idziemy w puszcę i wtedy dyskusje były, że jak pojedynczo to nas wyłapią i wybiją. Natomiast jak jesteśmy w grupie to na pewno sojusznicy nie pozwolą nas skrzywdzić i to ich argumenty czy w tych dyskusjach przeważało, że rano oddałem broń i razem ze wszystkimi do. Zamku. Królewskiego w Miednikach w kolumnie zostałem przeprowadzonej nie próbując żadnej ucieczki jeszcze z tego zamku, toteż można było uciec i część chyba uciekała, ale ja uznałem, że jednak bliższa mi jest idea, że jak będziemy w kupie to nam nic nie zrobi no i sojusznicy na pewno nie pozwolą nam krzywdy zrobić i tak się zakończyło. Pojechałem do Kaługi.

Speaker 1

Jeżeli chodzi o samą Kaługę jak czy pamięta pan kogoś z oddziałów,

Speaker 2

W Kałudze, byłem w tej kompanii tych młodszych, bo tam była segregacja urodzonych 28 roku wpuszczono do domu natomiast od 27 już pozostawiono ja byłem w tej kampanii młodszej. To była kompania chyba przeciwpancerna biegałem z tą różnicą, że na szkoleniu z tą rusznicą przeciwpancerną

do czasu, gdzie przygotowywano nas do przysięgi jeszcze Pan to chyba zna z opisów to nie wiem, czy to warto patrzeć na

Speaker 1

To co pan pamięta.

Speaker 2

Przygotowano nas do przysięgi i dotarło do nas w czasie czyszczenia broni i przygotowywania się do tej przysięgi, że starsi nasi koledzy odmówili przysięgi. Wobec tego. Jak oni odmówili to i my też odmawiamy przysięgi. A dlaczego dlatego że myśmy już raz przysięgali i jeśli byśmy zaczęli, zgodzili się przysięgać teraz to byłoby to nie honorowe. No i skończyło się to na tym, że tę broń nam szybko zabrali. I zaczęliśmy w Kałudze chodzić do prac nad. Rzekę rozładowywać barki i jakieś tam duże sterty węgla zapaliły się to myśmy ten węgiel tam gasili i ja w Kałudze zostałem dłużej walczył ze swoją kompanią, bo część starszych kolegów wcześniej została wywieziona do Lasów Umańskich. A nasza kompania, która na terenie Kaługi została, bo używana do takich prac porządkowych m.in. do gaszenia tych hut węgla. I ja dopiero do Lasów Umańskich w zimie zostałem przewieziony wtedy, kiedy tam już były wybudowane ziemianki. Wszystko przez starszych naszych kolegów. No i potem już. W Kałudze lasy wycinałem, wodę woziłem, natomiast mam zapamiętaną sprawę, z którą już w IPN i były w karcie. że w tych czasach, w których myśmy byli to jest około 160 kilometrów od Moskwy. Były ślady pobytu polskich oficerów. Skąd to się wzięło. W czasie chodzenia do łaźni, bo 1 w tygodniu myśmy chodzili kilka kilometrów od miejsca naszego zakwaterowania do łaźni i tam czekając na swoją kolejkę do łaźni od wszawiarni szwendaliśmy się po lesie w tym lesie były ślady już rozrzuconych baraków, zrujnowanych baraków. Były ślady na brzozech krzyży. Jakieś napisy. I po tym jak. Rozmawiałem. Z ludnością wsi Prudy, kilka słów kilka chyba nawet dwa kilometry od miejsca naszego obozu to tam. Ci starsi ludzie mówili, że w 39 roku byli tutaj krasnolud polskie oficera. Ja to skojarzyłem sobie po tym po Polsce po powrocie. Być może tam jeszcze część oficerów, którzy zginęli w Katyniu no, bo ślady pobytu ich tam były. Natomiast nie wiadomo co się z nimi stało. Ludność nam nie mówiła, czy oni wyszli czy oni zostali. Natomiast mówili, że tu byli. ładnie ubrani polscy oficerowie, ja napisałem takie takie krótkie doniesienie, ale w IPN i pytano mnie raczej co ja wiem o Katyniu a karta odpowiedziała, że to bardzo interesowało IPN. I kółko się zamknęło. Jestem przekonany, że tam jest miejsce. Wymordowania też tej części oficerów która jeszcze teraz jakoś tam nie zgadza się

Speaker 1

Może w Rada Pamięci

Speaker 2

Wybierałem się do pana Przewoźnika. Ale nie zdążyłem. Raczej też zaniedbania to już było tak z dnia na dzień się odkłada.

Speaker 1

A jeszcze wracając. Czyli to było w roku 44 sierpień i z Miednik jedziemy do Kaługi, wracamy w styczniu 46 roku po wcześniejszym zgrupowaniu gdzieś pod Mińskiem w jakimś takim wojenny garadok, więc jakaś taka baza wojskowa, gdzie umundurowano nas trochę inaczej. Ja przyjechałem do Polski w

angielskim płaszczu w czapce sowieckiej i bluzie też khaki tego koloru alianckiej i w butach radzieckich, bo. Tak to interpretowali, że przyszły transporty na ubranie nas, bo myśmy chodzili cały czas w sowieckich mundurach. Bo to był zapasowy zapasowy pułk piechoty po tym jak byliśmy w lesie. Z tego transportu, żeby większe były oszczędności. To ten kto dostał bluzę to już nie dostał koszuli. Ten kto dostał spodnie to nie dostał munduru, czy czy po płaszczu do Białej Podlaskiej jako takie pajacowate, mocno nieubrane wojsko. Ale przez granicę przyjechaliśmy. W niektórych wagonach odbyły się porachunki z tymi którzy. Nie bardzo koleżeńsko zachowywali się w czasie pobytu w Kałudze i potem już rozjeżdżaliśmy się. Po Polsce.

Speaker 1

Czy dajmy na to jeszcze z kaługi, pamięta pan jakieś fakty, że Rosjanie wyciągali kolejne osoby

Speaker 2

A nie, bez przerwy pracowało tam myśmy wiedzieli po cichu nazywali. Chyba księdzem nawet miał swoją ziemiankę i od czasu do czasu niektórzy koledzy ginęli budziliśmy się rano i ich nie było, bo w nocy gdzieś ich tam wzywano i i ginęli tak jak. Robiono apele, gdzie przedstawiano nam tych którzy próbowali ucieczki. Też jako uciekinierów czy dezertersów, bo cały czas pobytu w tych Lasach Umańskich byliśmy jednostką zapasową Armii Radzieckiej.

Speaker 1

Czy. A jeszcze wracając do czasów partyzanckich czy pamięta może pan któregoś z dowódców w jakiś sposób Krysię albo Wiesława.

Speaker 2

Bardzo mało mało. Wiesława pamiętam, że tam na koniu od czasu do czasu pokazuje się, natomiast Krysię pamięta wtedy, kiedy były była koncentracja oddziałów przed wymarszem na akcję Ostra Brama bo wtedy jeszcze chyba cały batalion był zebrany w jednym miejscu a taki a nawet dowódcy plutonu nie pamiętam bo mój kontakt był tylko z dowódcą drużyny w drużynie i drużynie maszerowało się w drużynie spało się w drużynie chodziło

Speaker 1

Czy drużyna o chodziła w ramach Kompanii czy ona oddzielnie chodziła

Speaker 2

Nie, chodziła z plutonem i kompanią, ale rozśrodkowanie było na tyle że kontakty między nami ja nie miałem po każdym marszu marzyło się o tym, żeby tylko głowę przyłożyć wstać a potem pobudka i znowu stawianie tak że nie było możliwości jakiegos ja już przynajmniej nie miałem kontaktu koleżeńskiego-wojskowego.

Speaker 1

Jeżeli chodzi o tą sytuację z Krysią. Czy pamięta pan sam fakt czy w jakiś sposób były jakieś emocje odnośnie pozytywne

Speaker 2

Emocje. Wtedy, kiedy byliśmy w rozśrodkowywaniu, to pokazywane, że w tym domu to jest Krysia, że czasami przechodził, ale żadnego kontaktu bezpośredniego poza wzrokowym kontakcie nie ma. Uczestniczyłem też bo czasami za niewłaściwe zachowanie to po piętach wiciorem, bo to tam były takie sytuacje ale to było bardzo sporadyczne i w tej chwili nie bardzo z pamięcią jest na tyle dobrze że można z ładunkiem ????. no bo Narbutta, którego świętowaliśmy jeszcze przed wojną to te partyzanckie działania i to bardzo głęboko w nasze umysły zapadało oprócz tego co dalej jeszcze potwierdzam to harcerskie wychowanie to wielka i ideowość zarówno nauczycieli jak i starszych kolegów z harcerstwa. To plonowało w tym że myśmy chcieli być patriotami chcieli ojczyźnie służyć i tak dalej i tak dalej i tak dalej i to wszystko się robiło z chęcią i pamięcią że poza tym jeszcze trochę w domu tych legionowych tradycji jakiego ojciec był dumny z tego chociaż mocno chorował kłopoty miał żołądkowe to twierdził że to są pozostałości wojny bo to gorący chleb z pieca się jadło tam albo nie jadło i w każdym razie ta otoczka patriotyczna przez cały czas była wtedy nawet kiedy układało się już ze zmęczenia. Zapowiadało się no tak, ale muszę jeszcze trochę cierpieć, bo to jednak. Potem w chwale będę chodził. Chcieliśmy być bohaterami.

Speaker 1

A jeżeli chodzi w oddziale czy założymy jacyś inni żołnierze stanowili dla Pana wzór. Czy pamięta pan czy ktoś właśnie w jakiś sposób się

Speaker 2

Wzorem był każdy kto miał lepszy lepszy karabin czy lepsze uzbrojenie wzorem był każdy kto brał już udział w akcji. Wzorem był też nie pamiętam, ale chłopak, który miał chyba 15 lat albo nie miał młodszych był to był pupilek krysi nie wiem czy pan kontakt miał był nie latek ile on miał lat nie wiem. Mówiliśmy, że on nie ma ani ojca nie ma matki, wobec tego jest takim dzieckiem oddziału. Opowiadano, że w którejś z akcji nawet bo to chłopak był odważny i przedsiębiorczy samodzielny, że nawet manierkę, z którą gdzieś tam czołgał się to kula mu przestrzeliła. i on z tą manierką chodził z jakimś trofeum takiego bohaterstwa czy symbolu właściwie symbolu bohaterstwa mam ochotę nawet tak jak z tym marszem Krysiaków tak samo i z tym chłopakiem pytać czy ktoś tu z nich nie pamięta on był zupełnie inaczej niż ściśle w sztabie Krysi,

Speaker 1

Czy on pewnie łącznikiem prawdopodobnie

Speaker 2

Chyba nie, on umundurowany był

Speaker 1

Obserwatorem może, miał lornetkę?

Speaker 2

On był żołnierzem. Tak myślę że nie był nawet używany do jakichś takich niebezpiecznych lecz był chroniony przez to że to był mały i ale on się nie bardzo dawał podporządkować brykał, był zuchowaty chłopak

Speaker 1

Ale bo Krysia słyszałam, że jeździł też konno

Speaker 2 (34:29)

Wiesław i Krysia, konno jeździli.